

Skąd jestem 4/6

Lena Laguszonkowa, **Mój sztandar zasikał kotek. Kroniki z Donbasu**,
reż. Aleksandra Popławska, TR Warszawa

Pod tym intrygującym tytułem kryją się trzy dramaty (obok tytułowego także „Pipidówka” i „Matka Gorkiego”) Leny Laguszonkowej, urodzonej i wychowanej w Stanicy Ługańskiej na Donbasie, portretujące życie na ukraińsko-rosyjskim pograniczu od końcówki ZSRR, przez pomarańczową rewolucję, rosyjską agresję z 2014 r., aż po zeszłoroczny najazd Rosji i trwającą wojnę. Dziś Laguszonkowa mieszka w Bydgoszczy i jest wystawiana w Europie. Główna bohaterka Lena (**Anita Szepelska**) jest typową zbuntowaną nastolatką, z poczuciem niepasowania do otoczenia, napastowaną przez starszych sąsiadów i marzącą o ucieczce z „pipidówki” do Kijowa, do Moskwy, do Cannes. Potem studentką w Ługańsku i Kijowie, szukającą nie tylko swojego miejsca, ale przede wszystkim tożsamości – społecznej, narodowej, seksualnej. Pod tym względem spektakl z TR Warszawa wpisuje się w nurt wyznaczony w naszym teatrze przez adaptacje autobiograficznych książek Didiera Eribona i Édouarda Louisa. Różnicę robi tragiczny, wojenny kontekst, ale też fakt, że w centrum tej historii stoją kobiety i przemoc dotykająca całą społeczność jest pokazywana z ich perspektywy. Mocne są zwłaszcza sceny z nauczycielką ukraińskiego Zinaidą (Magdalena Kuta) i finałowa, z matką Leny (Agnieszka Żulewska). Kiepsko za to wypadł pomysł zrównoważenia małego realizmu wschodnią mistyką spod znaku szeptuch, a także wracające jak namolny refren sceny tańców.

ANETA KYZIOŁ

